Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3,— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. Wiersz reklamowy 60 groszy

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach Rynek 12.

Nr. 265. Katowice, piątek 18-go listopada 1927 **Rok 26.**

Przed rozpoczęciem handlowych rokowań polsko-niemieckich.

Warszawa. W środę rano wyjechał do Berlina dyrektor departamentu politycznego Min. Spr. Zagr. p. Jackowski. Delegat Ministerstwa Spr. Zagr. przeprowadzi w Berlinie rozmowy z niemieckim ministrem spraw zagranicznych Stresemannem w sprawie wznowienia polsko-niemieckich rokowań handlowych.

Wczoraj wyjechał do Berlina poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher, który bedzie obecny w Berlinie w czasie rokowań. Wyjechał również do Berlina kierownik referatu niemieckiego Min. Spr. Zagr. p. Szymiczek, który weźmie udział w rokowaniach, jako jeden z delegatów rządu polskiego.

Berlin. PAT. „Germania" stwierdza, że Niemcy znajdują się teraz wobec rokowań handlowych z czterema kontrahentami. W sprawie rokowań z Polską panuje w kołach miarodajnych pewien optymizm, który jednak — jak twierdzi „Germania" — nie znajduje całkowitego uzasadnienia we faktach. Dopiero po konferencji z przedstawicielem Rządu polskiego, z p. Jackowiskim, który w czwartek, dnia 17. bm. przybywa do Berlina, stanie się jasne, o ile będzie możliwe podjęcie na nowo rokowań handlowych. Co się tyczy rokowań z Czechosłowacją, to odbyć się mają w ciągu grudnia konferencje delegacji niemieckiej z czechosłowacką. W rokowaniach niemiecko-greckich sytuacja jest zupełnie niewyjaśniona, podobnie zresztą jak i w rokowaniach handlowych Niemiec z Litwą. Dotychczas nie został nawet w przybliżeniu oznaczony termin podjęcia rokowań z Litwą.

Wiedeń. PAT. „Neue Freie Presse", omawiając mowę ministra Stresemanna zauważa, że minister Stresemann wyraził nadzieję przywrócenia normalnych stosunków pomiędzy Polską a Niemcami właśnie we Wiedniu, t. j. na terytorjum austrjackiem, gdzie od dawna istnieją przyjazne stosunki z Polską. Pocieszającym byłby fakt, gdyby istotnie w najbliższym czasie udało się przezwyciężyć trudności, które od szeregu lat uniemożliwiają osiągniecie porozumienia niemiecko-polskiego w najważniejszych sprawach gospodarczych. W ten sposób uczynionoby dalszy krok w kierunku pacyfikacji gospodarczej Europy.

Środowe posiedzenie sejmu śląskiego.

Katowice. (PAT.) Na środowem posiedzeniu Sejmu Śląskiego dokonano na wstępie wyboru członków Rady Wojewódzkiej. Wybrani zostali z ramienia Ch. D. adwokat i notarjusz Kobyliński, poseł Janicki, z ramienia NPR. wiceprezydent m. Król. Huty Dubiel, z ramienia PPS. poseł Biniszkiewicz, zaś z ramienia klubu niemieckiego burmistrz m. Tarn. Góry Michatz. Sekretarzem Sejmu Śląskiego wybrano posła Sobotę. Zkolei uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę w sprawie zniesienia ustawy o zapewnieniu równowagi udżetowej, oraz nowelę do ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Również w drugiem i trzeciem czytaniu uchwolono wniosek nagły klubu Ch. D. w sprawie przyznania urzędnikom Województwa Śląskiego takiego dodatku mieszkaniowego, jaki pobierają urzędnicy państwowi w Warszawie z mocą obowiązującą od 1. października 19 7 r. Następnie przyjęto w wszystkich trzech czytaniach wniosek rządu, dotyczący projektu ustawy w sprawie wprowadzenia w życie na obszarze Województwa Śląskiego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 1. czerwca 1927 r. o przekazaniu dotychczasowych kompetencji Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawach Bractw Górniczych Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej, a kompetencji Urzędów Górniczych w tychże sprawach — Urzędowi Wojewódzkiemu. Po odesłaniu kilku spraw do poszczególnych komisyj przyjęto zkolei wniosek klubu Ch. D. w sprawie wyznaczenia instancji, któraby przejęła prawa do dawniejszej „Provinzial-Hilfskasse" w Wrocławiu, oraz sprawozdanie komisji regulaminowej o przyjęciu do wiadomości ważności mandatów posłów Konrada Kunsdorfa i Grzegorza Sliwy, z których pierwszy wchodzi na miejsce zmarłego posła śp. Tomasza Szczeponika, zaś drugi na miejsce zmarłej posłanki ś. p. Janiny Omańkowskiej. Pozatem Sejm odrzucił wniosek Prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w Katowicach o wydanie posłów Ignacego Gwoździa, dr. Rakowskiego i Biniszkiewicza. Wkońcu chwalono w drugiem i trzeciem czytaniu wniosek o ordynacji wyborczej oraz nagłość wniosku posła Fojkisa i tow. w sprawie wypłacenia urzędnikom śląskim jednomiesięcznej pensji na zakupy zimowe. 0

Wyjazd p. wojewody.

Katowice. (PAT.) P. wojewoda dr. Grażyński wyjechał w środę w sprawach służbowych do Warszawy.

Co zaszło w więzieniu tarnogórskiem?

Warszawa. (PAT.) W ostatnich czasach ukazały się w prasie wiadomości, dotyczące 200 więźniów w Tarnowskich Górach, nie odpowiadających rzeczywistości. Wobec tego Ministerstwo Sprawiedliwości wyjaśnia, że w dniu 1 listopada r. b. we więzieniu w Tarnowskich Górach około godz. 6 rano więzień śledczy Pigło w chwili wyjścia do jego celi dozorcy Gdawca, dwóch więźniów t. zw. porządkowych, wypuszczonych z celi do rannego sprzątania, rzucił się na dozorcę i przy pomocy porządkowych obezwładnił go, zabrał mu klucze od celi i zamknął go w swej celi. Następnie więźniowie ci otworzyli sąsiednie cele, wypuścili znanych 3 więźniów, poczem wszyscy razem zbiegli przez mur, okalający więzienie. Wszczęty alarm doprowadził do ujęcia tego samego dnia 3 więźniów, Pigły, Drzazgi i Szeji. Za pozostałymi zbiegami zarządzono energiczne poszukiwania. Buntu we więzieniu nie było.

Powrót dzielnych jeźdźców polskich.

Nowy Jork. (PAT.) W dniu dzisiejszym odjechali do Europy na pokładzie parowca „Rochambeau" członkowie na międzynarodowy konkurs jazdy konnej, gdzie zdobyli oni nagrody pierwsze.) Byli oni owacyjnie żegnani przez licznie zgromadzoną publiczność.

18 stopni mrozu w Zakopanem.

Kraków. (PAT.) Ze Zakopanego donoszą o znacznem obniżeniu się temperatury, która wynosiła tam 18 stopni poniżej zera. Na Hali Gąsienicowej w Morskiem Oku mróz był jeszcze ostrzejszy. Grubość powłoki śnieżnej wynosi tam 1½ m, w Zakopanem przekroczyła 20 cm.

Powrót króla egipskiego.

Kair. (PAT.) Król Fuad powrócił z podróży do Europy. Królowi zgotowano entuzjastyczne przyjęcie.

Szachowy mecz Capablanka i Aljechin

Wiedeń. (PAT.) Z Buenos Aires donoszą, że 29 partja szachów, rozegrana przez Aljechina i Capablankę, zakończyła się zwycięstwem Capablanki. Aljechin poddał się po 80 posunięciach. Stosunek punktów między obu graczani jest 4:3 na korzyść Aljechina.

Niemiecko-mniejszościowa polityka na Węgrzech.

„Königsberger Allgemeine Zeitung" omawia w jednym ze swych artykułów wstępnych położenie mniejszości niemieckiej we Węgrzech, opierając się na wywodach prof. dr. Bleyera, kierownika tamtejszej mniejszości niemieckiej.

Pan prof. Bleyer na łamach „Budepester Sonntagszeitung" użala się nad niewdziecznością węgierską, jaką okazały pewne koła na Węgrzech po wystąpieniu dr. Stresemanna w Genewie podczas konfliktu rumuńsko-węgierskiego. Niemcy uratowały bowiem, zdaniem p. prof. Bleyera, Węgry w Genewie. Zamiast dziękować p. Stresemannowi za obronę, cały szereg posłów i dziennikarzy węgierskich podnosi ciężkie zarzuty przeciwko Niemcom. Głównej przyczyny takiego zachowania się i zmiany opinji wobec Niemiec szukać należy, zdaniem autora, w kwestji mniejszościowej.

Żywe zainteresowanie i zaopiekowanie się prasy niemieckiej sprawami Niemców węgierskich, uważa się na Węgrzech za niepożądane. Według opinji węgierskiej kwestja mniejszości niemieckiej jest zagadnieniem wewnętrzno-węgierskiem. Autor artykułu zauważa, że takiego pojmowania zapewne nie podziela rząd węgierski. Nierządowe jednak czynniki wpływowe Węgier inaczej jednak myślą i postępują. Węgierskie duchowieństwo katolickie naprzykład godzi się ciężko z faktem, że niemieckie gminy t. zw. szwabów nie myślą być dłużej nawozem pod kulturą węgierską. Jakie stanowisko zajmuje węgierskie duchowieństwo, świadczy fakt, że biskup dr. Mosinyi wydał rozporządzenie, że tym tylko duchownym udzieli się pozwolenia na wyjazd za granicę, którzy zmadziaryzowali (zmienili na węgierskie) swe nazwisko. Taksamo wśród inteligencji i w kołach urzędniczych panuje jak dawniej brutalny duch wynaradawiania. Uprawia się na Węgrzech wobec mniejszości niemieckiej bez przerwy politykę drobnych szykan, nie świadcząc o zrozumieniu potrzeb nowego czasu.

Bardzo charakterystyczne i dużo dająco do myślenia było przemówienie rektora węgierskiego uniwersytetu w Szegedynie, prof. dr. von Totha, — jak pisze autor — prawdopodobnie nawet szwaba lub też saksończyka. Wygłosił on mowę z okazji jego wyboru do parlamentu węgierskiego. W przemówieniu tem zalecał zewnętrznej polityce Węgier zbliżenie się do Niemiec, lecz równocześnie bardzo dobitnie i niedwuznacznie określił dążność polityki węgierskiej wobec mniejszości niemieckiej w Węgrzech. Powiedział on między innemi: „Wobec wielkiego państwa niemieckiego stawiamy tylko jeden warunek. Tym warunkiem jest przyznanie, że znajdujący się na Węgrzech Niemcy mają jedno jedyne zadanie stania się dobrymi obywatelami Węgier. Niemieckość na Węgrzech musi w całej swej masie dać się pochłonąć przez masę węgierską. Każda w jakimkolwiek innym kierunku uprawiana polityka germanizacji albo dążenie zmierzające do autonomji kulturalnej czy innej, nie mają na Węgrzech najmniejszego uprawnienia."

W odpowiedzi na tak nie dwuznaczne postanowienie kwestji Niemca-węgierskiego, prof. Totha daje prof. Bleyer odpowiedź równie dobitną i jasną. Odpowiada on słowami, które dr. Stresemann wypowiedział w roku 1925 w Auslandsinstytucie w Stuttgardzie. Najważniejszy ustęp tej mowy brzmi: „Coraz silniejszym staje się tęsknota za wszechobejmującą niemiecką wspólnotę kulturalną. Niemcom przyrodzone jest pojęcie uznawania państwa, lojalność wobec jego autorytetu, w tak dużym stopniu, że trudno jest znaleść lepszych obywateli państwa jak Niemców, również wówczas, kiedy znajdują się w obcym państwie jako mniejszość. Niemcy w

świecie powinni wiedzieć, że naród Rzeszy niemieckiej w tych wypadkach czuje się ich obrońcą."

Kiedy prasa niemiecka w myśl słów p. dr. Stresemanna poczęła się opiekować mniejszościami niemieckiemi m. i. i na Węgrzech, opinja węgierska natychmiast zaczęła bić na alarm. Pieczołowite zainteresowanie się Niemcami na Węgrzech zrozumiane jako chęć mieszania się do wewnętrznych spraw węgierskich. Aby powstały z tego zatarg coś niecoś załagodzić, oświadcza p. prof. Beyer w swoim artykule, co następuje:

„Jesteśmy Węgrami jak Bóg na niebie. Z całego serca i wierną miłością przywiązani jesteśmy do węgierskości. Dla jej przyszłość i temsamem naszej przyszłość chcemy służyć rzetelnie tem co najcenniejszego posiadamy. Właśnie dlatego nie możemy i nie wolno nam zaprzestać w trwaniu przy niemczyźnie, choćbyśmy nawet musieli z tej przyczyny na siebie wziąć jaknajwięcej cierpień."

*

Wszystko to, co powyżej streściliśmy, jest niezmiernie charakterystyczne. Dowodzi ono, że „przyjaźń" węgiersko - niemiecka ma swoje ciemne plamy, iże polityka mniejszościowo - niemiecka na Węgrzech nie cieszy się takim bezkrytycznem uznaniem, jakby się to mogło wydawać. „Kulturalna autonomja" — pomysł niemiecki — nie znajduje zwolenników nawet wśród Niemców - obywateli niemieckich.

Z tem większem zdziwieniem należy spoglądać na to, co stale działo się w czasie kongresów mniejszościowych w Genewie, gdzie Wegier, p. Szüllo, przedstawiciel mniejszości węgierskich, cały swój wysiłek kierował na to tylko, aby dobrze powtarzać, co mówili przedstawiciele mniejszości niemieckich...

Przegląd polityczny

— **Cofnięcie funduszów państwowych.** Ministerstwo rolnictwa cofnęło subwencję centralnemu towarzystwu rolniczemu w Warszawie. W gazetach zbliżonych do rządu, jak „Epoka" i „Głos Prawdy" donoszą, że stało się to dla tego, ponieważ z tych funduszów centralne towarzystwo rolnicze popierało partje polityczne n. p. narodową demokrację, Piasta i N. P. R.

„Rząd — pisze „Epoka" — wstrzymywać będzie kredyty tym wszystkim organizacjom fachowo-rolniczym, które miast prowadzić pracę nad podniesieniem produkcji rolnej, są temsamem, co organizacje polityczne lub też w łonie swem mają ludzi, którzy pod pokrywką czysto fachowej instytucji prowadzą akcję polityczną, skierowaną przeciwko rządowi. Rząd nie ma zamiara walczyć z organizacjami fachowemi, natomiast jako wyraziciel pracy realnej musi zwalczać wszelkie politykierstwo tam, gdzie winna istnieć jedynie praca nad zorganizowaniem życia gospodarczo-społecznego państwa. O ile odnośne towarzystwa zrozumieją myśl przewodnią czynników rządowych i postawią poza nawias wszelkie szkodliwe politykierstwo, niewątpliwie otoczone zostaną jak największą opieką rządu, który troszczy się szczerze o warsztaty produkcji."

„Głos Prawdy" pisze, że sprawa z centralnem towarzystwem rolniczem jest tylko epizodem jej całokształtu. „Chodzi o to, aby likwidacje całego systemu korupcyjnego potoczyły się teraz szybkiem tempem."

Sejm w nowym gmachu.

Onegdaj w południe odbyło się posiedzenie komitetu budowy gmachu sejmowego. Ustalono szczegóły budowy. Może już przyszły Sejm będzie obradował w nowej sali. Prace nad budową i urządzeniem toczą się w szybkiem tempie.

Wznowienie rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Do Berlina wyjechał dyrektor departamentu politycznego M. S. Z. Jackowski celem przeprowadzenia szeregu rozmów z przedstawicielami rządu niemieckiego, a m. in. z ministrem Stresemannem w sprawie wznowienia rokowań polsko-niemieckich o traktat handlowy. Głównym przedmiotem rozmów będzie ustalenie szeregu momentów technicznych przyszłych rokowań. Po pobycie p. Jackowskiego w Berlinie ustalony zostanie skład osobowy obydwu delegacyj, zarówno polskiej jak niemieckiej oraz termin rozpoczęcia rokowań, które odtąd niewątpliwie nie natrafią już na żadne przeszkody.

Polscy robotnicy w Niemczech.

Między Polską a Niemcami doszedł do skutku układ co do polskich robotników, przybywających na robotę do Niemiec. W dniu 21 b. m. zostanie on w Warszawie podpisany.

Układ podaje zasady, na których opierać się będą oba porozumienia techniczne, pozatem przewiduje zrównanie robotników polskich z niemieckimi na polu ochrony pracy, opieki społecznej, warunków pracy, ruchu zawodwego, rozjemstwa i sądów pracy. Zwalnia polskich robotników sezonowych od płacenia składek do niemieckiego funduszu ubezpieczeń na wypadek bezrobocia i inwalidztwa pracy, jak również od podatku dochodowego. Renty płacone z tytułu ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków otrzymywać będą poszkodowani w pełnej wysokości renty niemieckiej nie tylko podczas swego pobytu w Niemczech, ale również i po powrocie do Polski. Pozatem nawet po wygaśnięciu umowy nabyte prawa do renty nie będą naruszone. Układ załatwia również sprawę kilkuset rent polskich robotników rolnych, którzy przed zawarciem układu ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi podczas zatrudnienia w Niemczech. Robotnicy ci będą obecnie otrzymywali renty niemieckie w pełnej wysokości od dnia 1 stycznia przyszłego roku.

Oba rządy zgodziły się, aby na przyszłość wychodźtwo polskie do Niemiec nosiło charakter ruchu sezonowego. Porozumienie techniczne w sprawie pośrednictwa i kontraktu najmu, kładzie ostatecznie kres nielegalnemu pośrednictwu, oddając pośrednictwo w ręce polskiego urzędu pośrednictwa pracy, przyczem wybór robotników dokonywuje niemiecka centrala robotnicza, jako przedstawicielka niemieckich pracodawców. Do dotychczasowej umowy najmu wprowadzonych zostało szereg poprawek polepszających położenie prawne i materjalne tej kategorji wychodźtwa polskiego. Porozumienie w sprawie polskich robotników rolnych, którzy przybyli do Niemiec przed 1 stycznia 1920 r. i tam pozostali, przewiduje, że robotnicy ci, którzy przybyli do Niemiec przed 1 stycznia 1919 roku mają prawo dalej na stałe pozostać w Niemczech i otrzymują t. zw. Befreiungsschein, to jest zaświadczenie uprawniające do pracy w rolnictwie niemieckiem bez względu na przepisy niemieckiego ustawodawstwa o zatrudnieniu cudzoziemców. Liczba tej kategorji robotników, posiadających większe rodziny oraz mieszkających w czworakach wynosić ma według statystyki niemieckiej około 25 tysięcy robotników. Natomiast robotnicy przybyli pomiędzy latami 1919 a 25, również w liczbie około 25.000 włączeni będą w ruch sezonowy stopniowo w ciągu 5 do 6 lat, podczas których corocznie ma wyjechać na zimę do Polski 4 i pół tysiąca robotników, aby potem powrócić na wiosnę w charakterze robotników sezonowych do Niemiec.

Powyższą konwencję emigracyjną uważać należy za dzieło o doniosłem znaczeniu socjalnem, nie pozbawionem też znaczenia pod względem politycznym, gdyż uregulowanie tak ważnej i tak trudnej dziedziny jest dalszym krokiem naprzód o ile chodzi o stabilizację stosunków politycznych pomiedzy Polską a Niemcami.

W ten sposób załatwiona została paląca sprawa około 115 tysięcy polskich robotników rolnych w Niemczech, z których przeszło 65 tysięcy rok rocznie przyjeżdża do Niemiec i wraca na zimę do Polski, gdy natomiast około 50 tysięcy pozostawało w Niemczech również na miesiące zimowe od lat kilku a nawet kilkunastu.

Dyktatura w Rumunji.

Sprawa księcia Karola zajmuje od tygodni bardzo żywo całą Rumunję. W tej chwili toczy się proces przeciwko panu Manoilescu, który przywiózł do kraju listy księcia. Władze go przychwyciły, listy skonfiskowały a posłowi wytoczyły proces.

W procesie były prezes ministrów Averescu, jako świadek, zeznał, że nieboszczyk król Ferdynand w roku 1926 udał się do Paryża i miał rozmowę z synem. Po powrocie król powiedział jenerałowi, że Karol nie pozostanie na zawsze na wygnaniu, lecz sprawa powrotu jest niełatwa. Averescu twoży się wielce o przyszłość Rumunji. Król nasz — to dziecko. Dopiero za 12 lat stanie się pełnoletnim. Ale i 18-letni młodzieniec jeszcze nie jest dojrzały na monarchę. Zarzuca obecnemu prezesowi ministrów, że wysłał zaufanego jen. Belita do księcia Karola, aby go skłonić do nowego oświadczenia zrzeczenia się tronu. A więc sam wątpi, czy pierwsze zrzeczenie jest prawne.

Prezes ministrów Bratianu jednak energicznie zabiera się do swoich przeciwników. Zakazał partji chłopskiej odbyć Kongres swój a nadto podał wniosek do sejmu rumuńskiego o uchwalenie ustawy, tyczącej się ochrony państwa, ustawy bardzo ostrej.

W NIERÓWNEJ WALCE.

60) —o— (Ciąg dalszy).

Nowy kurs?... Bah! Była to nowina najnowsza, wieści z ostatniej chwili, należące jeszcze do dziedziny przeczuć i przepowiedni. Pozostawił je na ostatek, jako najefektowniejszy fajerwerk w tem świątecznem opowiadaniu o triumfach i zwycięstwach.

I fajerwerk oświecił szary czerskoski dworek takiem różowem światłem, że staremu zdało się, iż z szerokich barek spadło mu parę krzyżyków, a w piersi kołace się znacznie młodsze i rzeźwiejsze serce.

Odchodząc do sypialni podał na „dobranoc" rękę Gorczyckiemu.

— No, cóż, panie uczony? Nie chodziliśmy do lasu, a zrobiliśmy swoje, co?... he, he!...

Student bąknął pod nosem oczami.

— Było, nie było, tylko już jest, młody panie! Legalną drogą jest, na podstawie prawa!... Tak, tak, he, he!...

Zasypiał jakiemś przyjemnem marzeniem, pomimo gromadzących się nad jego głową trosków i kłopotów, spokojnie pełen nadziei w lepsze słonecznejsze jutro.

Dobrze po północy zbudziło go zajadłe ujadanie psów.

Pod wrażeniem niedawnej kradzieży wstał, wciągnął na siebie najniezbędniejsze ubranie i miał już wyjść z sypialni, sięgając po rewolwer do stolika, gdy w drzwi zapukano gwałtownie.

Była to Kaśka zaspana w narzuconych niedbale kieckach.

— Prose dziedzica, a to jakieś pany przyjechały i prosom, coby jem otworzyć od podjazda.

— Co za pany, jakie pany?...

— Akuratnie nie widziałam, gadajom co z miasta.

Nie wiadomo, dlaczego Czerskiemu zdało się, iż to musi być koniecznie Krokierzycki z ważną jakąś sprawą. Zapalił świecę, i nie tracąc czasu, natychmiast poszedł ku przedsionkowi, skąd dochodził go coraz to energiczniejszy stuk.

— Kto tam?!

— Proszę otworzyć.

— Ale kto tam?!

— Ze Stradomia, od gubernatora.

Począł otwierać pospiesznie, choć ręce mu się trzęsły. Zdjął sztabę żelazną, odsunął zasuwy, przekręcił klucz w zamku, pociągnął ku sobie ciężkie drzwi.

— Proszę!

Z głębi nocnej ciemni, która spojrzała na niego złowieszczo, wysunął się oficer w szynelu ze srebrnemi epoletami, z brzękiem ostróg przestąpił próg i zdjął granatową czapkę o czerwonych wypustkach.

— Pan pozwoli, że zrobimy u pana rewizję?

Z poza pleców oficera wyjrzały głowy kilku drabów.

Panu Tomaszowi słabo się zrobiło; mało świeca mu z rąk nie wypadła. Spodziewałby się raczej śmierci, niżli tej wizyty, ale zrozumiał wszystko.

Żandarmi!...

IX.

Była to jakaś fantastycznie straszna noc i jej ciężkie wstrząsające wrażenie zapadło do młodocianej duszy Wandzi głęboko na wieczne czasy.

Wszystkich zaskoczyło to znienacka, na cały dom padło nieme przerażenie. Czerski, blady jak chusta, poruszał się automatycznie, pani Anna z szeroko otwartemi oczami tuliła do siebie drżącego na całem ciele Czesia, Gorzycki, bez kołnierzyka i mankietów, ze zwichrzoną czupryną, podtrzymywał pod brodą rozpinającą mu się ustawicznie kurtkę. Franczuzka zamknęła się w swoim pokoiku na klucz i wykrzykując: „Ach, mon Dieu, mon Dieu!"... makowała swoje fatałaszki, służba, sypiająca w mieszkaniu, którego wszystkie drzwi na zewnątrz obstawiono pachołkami w mundurach, przyglądała się tej scenie, poroztwierawszy gęby, a w sercu dziewczęcia wrzał cały huragan uczuć, splatających się na jeden wielki okrzyk buntu przeciwko temu barbarzyńskiemu aktowi przemocy w imię bezprawia.

Dookoła dworku panowały ciemności i cisza. Psów, które wyły, rozpędzono widocznie, ruch, który zbudził się był koło stajni i stodół, też ucichł wkrótce; zdawało się, że cały świat zapomniał o tych tutaj kilku istotach ludzkich, więzionych tajemniczą mocą rozkazu bez słów, z niewiadomego oskarżenia za nieznaną winę.

I tylko te wydłużone cienie po ścianach i sufitach pokoi, te migotliwe blaski świec, przenoszonych z miejsca na miejsce, płonących, jak gromnica, i te suche, żelazne i grzeczne:

— Pan pozwoli, że zajrzymy do biurka?...

— Pan pozwoli, że zajrzymy do szafy?...

Szukali czegoś wytrwale i wszędzie, przetrząsając każdy kącik, przerzucając każdy szpargałek, opukując ściany, odsuwając sprzęty, macając meble, bo wszystko wzbudzało ich podejrzenie, wszystko wydało im się jakby na to jedynie zrobione, aby ich zwieść i w błąd wprowadzić.

Przechodzili z pokoju do pokoju systematycznie i nie spuszczali z oka domowników, którzy obawiali się poruszać swobodnie, porozumiewać nawet spojrzeniami.

Oficer grzebał w papierach Czerskiego, odczytując każdy świstek uważnie z zastanowieniem; dostał do rąk korespondencję prywatną, listy pani Anny do czasu zamążpójścia, jakieś inne familijne papiery, których treść stanowiła tajemnice kilku zaledwie osób i nie darował ani jednego wiersza; wszystko musiało przejść przez jego kontrolę i uzyskać aprobatę swego faiszywego istnienia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 18 listopada

Poświęcenie kościołów Apostołów św. Piotra i św. Pawła w Rzymie.

Św. Romana, męczennika.

SŁOW.: STANISŁAW.

W dniu dzisiejszym obchodzi Kościół św. w Rzymie rocznicę poświęcenia kościołów czyli bazylik św. Piotra i Pawła, apostołów. Pierwszą kazał Urban VIII powiększyć i rozbudować, a konsekrował ją tegoż dnia; drugą, zniszczoną pożarem, kazał Pius IX odbudować wspanialej jak była poprzednio i poświęcił ją uroczyście dnia 10-go grudnia; jednak pamiątka tej uroczystości przełożył na dzień dzisiejszy.

Rocznice: 1370 pogrzeb Kazimierza Wielkiego. — 1438 śmierć Stanisława Ciołka, biskupa poznańskiego. — 1655 pierwszy dzień oblężenia Częstochowy przez Szwedów. — 1658 bitwa pod Toruniem. — 1768 manifest carycy Katarzyny. — 1778 gwarancja króla pruskiego. — 1794 złożenie broni pod Radoszycami. — 1925 Skrzyński zrzeka się misji tworzenia rządu.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godzinie 7.14, zach. o godz. 16,12. — Księżyc wsch. o godz. 0,31, zach. o godz. 14,27.

Długość dnia wynosi 8 godzin 55 min.

Dni po N. R. 321, do N. R. 44.

— **Znaczne obniżenie opłat paszportowych.** Z Warszawy donoszą: Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do ministerstwa skarbu w sprawie znowelizowania ustawy paszportowej, proponując znaczne obniżenie opłat za paszporty zagraniczne. Decyzja ministra skarbu, który ma głos ostateczny w tej sprawie, spodziewana jest już w dniach najbliższych.

Według informacji z kół zbliżonych do rządu, opłata za paszporty zagraniczne ważna na jeden miesiąc obniżona ma być do 25 złotych. Ułatwienia paszportowe łączą się z planem stabilizacyjnym oraz ze zniesieniem ograniczeń dewizowych, które zostały już pomyślnie załatwione. Organizacje kupieckie i przemysłowe złożyły w ministerstwie przemysłu i handlu memorjały, popierając myśl zniżek cen paszportowych.

— **Nowe oznaki mundurowe w policji.** Na ulicach Warszawy pojawili się już policjanci z nowemi odznakami na mundurach i płaszczach.

W najbliższym czasie cała policja mundurowa otrzyma nowe odznaki. Wszyscy posterunkowi nosić będą na kołnierzach mundurów i płaszczy srebrne galony, starsi posterunkowi galony podwójne. Przodownicy będą mieli na kołnierzach naszytą gałązkę palmy z czarnego aksamitu obszytą wąskim galonem srebrnym. Ponadto przodownicy nosić będą również galony srebrne wokół kołnierza, u starszych przodowników galony będą podwójne.

Numery na mundurach i płaszczach zostaną skasowane. Pozostaną one tylko na czapkach i hełmach.

— **Nowa kategorja urzędów pocztowych.** Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach weszło w życie rozporządzenie ministerstwa poczt i telegrafów o ustanowieniu obok urzędów i agencyj pocztowych, także pomocniczych instytucyj dla wykonywania służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej pod nazwą „Pośrednictwo“.

Jest to najniższy organ administracji pocztowej o zakresie czynności bardziej ograniczonym niż agencje. Mianowicie „Pośrednictwo“ pocztowe wykonuje sprzedaż znaczków i druków pocztowych, przyjmowanie i wysyłanie telegramów krajowych z stowych i zawiadomień na przesyłki rejestrowane, przyjmowanie i syłanie telegramów krajowych z wyjątkiem pilnych oraz wydawanie telegramów adresowanych „poste restante“ i dosyłanych pocztą, przyjmowanie prenumeraty czasopism.

„Pośrednictwo pocztowo-telegraficzne“ obejmuje prócz sprzedaży znaczków i druków, także telegramy krajowe wraz z pilnemi oraz pośredniczenie w rozmowach telefonicznych.

— **Nowe djety dla pracowników państwowych.** Z dniem 25 października b. r. obowiązują nowe przepisy o djetach, kosztach podróży i przeniesień pracowników państwowych. Według nich djety otrzymują: prezes rady ministrów 100 zł, minister 75 zł, urzędnik II. grupy 50 zł, III. i IV. grupy 35 zł, V. grupy 25 zł, VI. grupy 20 zł, VII. grupy 15 zł, VIII. grupy 13 zł, IX. grupy 11.50 zł, X., XI. i XII. grupy 9.50 zł, XIII., XIV. i XVI. grupy 6.50 zł. Za podróże do stolicy i do województwa śląskiego dolicza się 20 procent więcej, a przy podróżach do Gdańska liczy się za każdy 1 złoty — 1 gulden.

W razie przeniesienia z urzędu lub w drodze konkursu do innej miejscowości zwraca się koszta przeprowadzki, udowodnione oryginalnemi listami przewozowemi. Prócz tego przyznaje się na pokrycie wszelkich innych wydatków, połączonych z przesiedleniem ryczałt w wysokości: dla samotnych 75 procent poborów jednomiesięcznych, dla żonatych do 2 dzieci 75 procent poborów dwumiesięcznych, dla większej rodziny 75 procent poborów trzymiesięcznych.

— **Obuwie zdrożeje.** Fabryki twardych skór podniosły ceny swych wyrobów o kilkanaście procent. Należy zauważyć, że ceny twardych skór zwyżkowały również zagranicą. Przewidywana jest dalsza zwyżka. Również ceny skór cielęcych i końskich wykazują w dalszym ciągu tendencje zwyżkową. Dotyczy to również cen obuwia, które już w najbliższym czasie, ze względu na podrożenie surowców ulegnie prawdopodobnie zwyżce.

— **Restauracje, karczmy i domy zajezdne.** Departament akcyz i monopoli wyjaśnia, że karczmy i domy zajezdne powinny posiadać oprócz lokalu handlowego, w zależności od miejscowych stosunków, jeden lub kilka pokoi przeznaczonych dla spoczynku podróżnych, z urządzeniami dla noclegu. Nadto powinny posiadać kuchnię dla przygotowania gorących potraw i kryte pomieszczenia dla koni i pojazdów. Tylko przedsiębiorstwa, odpowiadające powyższym warunkom, mają być uznane za karczmy i domy zajezdne i mogą wykupywać odpowiednie patenty, pozostałe zaś zakłady detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych z wyszynkiem prócz bufetów i cukierni) należy uważać za restauracje.

— **Nie wolno łowić raków.** Od 1 listopada do 31 maja obowiązuje czas ochrony raków. Nie wolno w tym czasie raków łowić ani sprzedawać, za wyjątkiem raków, pochodzących z zagranicy, z wód otwartych i z województw, w których ochrona nie obowiązuje, jak również z zakładów hodowli ryb, które przeznaczone są na zarobek. W tych wypadkach sprzedający powinien posiadać świadectwo pochodzenia raków. Naruszenie powyższych przepisów powoduje zajęcie raków oraz wszelkich przyborów łowczych i karę.

Województwo śląskie

* **Wzrost bezrobocia na Śląsku.** Urząd wojewódzki donosi, że w czasie od 2 do 9 listopada b. r. liczba bezrobotnych na terenie województwa śląskiego zwiększyła się o 266 osób i wynosiła 37.015 osób. Z tej cyfry przypada na górnictwo 14.971, hutnictwo 2.766, hutnictwo szkła 66, przemysły: metalowy 2.022, włókienniczy 196, budowlany 648, papierowy 75, chemiczny 9, drzewny 351, ceramiczny 132. Wykwalifikowanych bezrobotnych było 1.200, niewykwalifikowanych 11.799, rolnych 250, umysłowych 2.500. Uprawnionych do pobierania zasiłku było 21.871 bezrobotnych.

* **Przymus bibljoteczny w gminach ponad 5.000 mieszkańców.** W tych dniach złożony został w wydziale oświaty pozaszkolnej ministerstwa oświaty opracowany przez szereg instytucyj kulturalno-społecznych projekt ustawy bibljotecznej. Projekt ten przewiduje obowiązek zakładania i utrzymywania bibljotek publicznych, każdemu dostępnych i bezpłatnych we wszystkich gminach miejskich i wiejskich. W gminach powyżej pięciu tysięcy mieszkańców mają być zakładane bibljoteki stałe, w mniejszych gminach t. zw. bibljoteki ruchome. Wydatki na organizowanie i utrzymywanie bibljotek pokrywać ma gmina z ogólnych sum budżetowych, przyczem przewidziane jest w tym celu łączenie się samorządów.

* **Obszar województwa śląskiego** wynosi 4234 km. kw., z czego na Śląsk Górny przypada 3225, na Cieszyński 1009 km. kw. Ziemi ornej jest 46 procent, lasów 34 proc., łąk i pastwisk 13 proc., dróg, parków i wód 3 proc., sadów i ogrodów 2 proc., nieużytków 2 proc. — Miast jest na Śląsku 17, gmin wiejskich 414. Powiatów jest 11, w tem 3 powiaty miejskie: Bielsko, Katowice i Król. Huta. Ogólna liczba mieszkańców w województwie śląskiego wynosi 1,200.000 z czego no Śląsk Cieszyński przypada 145.252. Gęstość zaludnienia wynosi 285 na km. kw. Polaków jest 850.000 (71 procent), Niemców 350.000 (22 proc.). Katolicy stanowią 83 procent ogółu ludności, ewangelicy 15 proc., żydzi niecałe 2 procent.

Z Katowickiego.

Katowice. (Nowe ceny na mleko.) Na Na wtorkowem posiedzeniu komisji cennikowej magistratu katowickiego ustalono cenę za litr mleka na 48 groszy.

— (Ziemniaki dla biednej ludności.) Magistrat podaje do ogólnej wiadomości, że ziemniaki dla biednej ludnoci wydawane będą jedynie jeszcze do soboty t. j. 19. XI. bm. Magistrat wzywa przeto wszystkich uprawnionych, którzy są w posiadaniu zapisku na przydział ziemniaków, by przyznane im ziemniaki odebrali niezawodnie w powyższym terminie. Rozdział ziemniaków odbywa się jak dotąd na stacji towarowej w Katowicach (wolne tory). W tym samym terminie winny się zgłosić w magistracie dzielnicy III., pokój 9, wszystkie osoby, które stawiły wniosek na przydział ziemniaków, a które to wnioski pozostały dotąd bez odpowiedzi. Zgłoszenia po ziemniaki, jak po zapiski po wymienionym terminie nie zostaną uwzględnione.

— (Węgiel dla bezrobotnych.) Województwo przydzieliło 830 ton węgla dla bezrobotnych i biednych. Rozdział nastąpi w najbliższych dniach.

— (Z okna trzeciego piętra wyskoczył) w ubiegłą niedzielę po południu na ulicy Fabrycznej 23-letni Wiktor Brynowski, odnosząc tak ciężkie okaleczenia, że następnej nocy zmarł w szpitalu. Brynowski z zawodu fryzjer, był zatrudniony w Teatrze Polskim; popełnił samobójstwo na tle nieszczęśliwej miłości.

— (Przeniesienie na emeryturę.) Były naczelnik stacji osobowej w Katowicach starszy asesor p. Jan Borszcz, po przesłużeniu 46 lat w kolejnictwie z dn. 1 grudnia rb. zostanie przeniesiony na emeryturę. (o)

— (Sprzeniewierzenie.) W dniu 15-go listopada sprzeniewierzył woźny huty Pokoju w Katowicach, nazwiskiem Ruda Adam Stefan, na szkodę tejże huty, 35.000 zł, które podjął w Banku Polskim w Katowicach. Pieniądze składały się z 300 sztuk 100-zł. banknotów i 100 sztuk 50-zł. banknotów. Rysopis Rudy: ur. 13. 12. 1895 r. w Gliwicach, zamieszkały w Katowicach, ul. Młyńska 14, wzrostu 160 cm, włosy ciemno-blond, twarz owalna, oczy piwne, nos średni, cienki, przygnieciony, zęby duże żółte, uszy odstające, na lewej stronie czaszki powyżej lewego oka dosyć długa szrama, pochodząca od odłamka granatu. W towarzystwie Adama Rudy znajduje się kobieta, nazwiskiem Galowa Anna, ur. 7. 1 1906 w Rudzie, ostatnio zamieszkała w Katowicach, wzrostu 160 cm, ciemno-blondynka, twarzy owalnej, cera twarzy zdrowa, postać krępa, oczy duże ciemno-niebieskie. Wszelkie wiadomości uprasza się kierować do najbliższego posterunku policji.

Ligota Katowicka. (Kradzieże w kolonji kolejowej.) W ostatnich dniach usiłowali złodzieje dokonać licznych kradzieży i włamań do mieszkań kolonji kolejowej Kasy Emerytalnej w Katowicach-Ligocie. Mianowicie usiłowali włamać się do mieszkania kolejarza Jelitty, by skraść zabitego w przedeniu wieprza. Zostali jednak spłoszeni przez powracających z służby kolejarzy. Tej samej nocy usiłowali włamać się do mieszkania kolejarza Szczeponika, gdzie również zostali spłoszeni. (n)

Giszowiec w Katowickiem. (Ofiara pracy.) Na kopalni Gischego zabity został przez spadający węgiel górnik Mendora z Janowa.

Bogucice pod Katowicami. (Czytelnia Ludowa) w Bogucicach rozpoczyna dnia 15 listopada br. o godzinie 6 wieczorem wypożyczanie książek w lokalu czytelni przy ulicy Katowickiej 1. Czytelnia odtąd czynna będzie we wtorki i piątki. Zwraca się więc do wszystkich członków Czytelni, by pospieszyli z wymianą książek i nadal korzystali z miejscowej bibljoteki, która w ostatnim czasie została powiększona o kilkadziesiąt nowych, bardzo wartościowych dzieł naszej literatury.

Mysłowice. (Sprytne oszustwo na poczcie.) Na poczcie tutejszej dokonano przed kilku dniami sprytnego oszustwa. Posłaniec pewnego przedsiębiorstwa miał wpłacić większą kwotę pieniężną. Po pewnej chwili czekania przy okienku zjawił się przed nim jakiś osobnik, który zaczął usuwać od okienka interesentów rzekomo z powodu upłynięcia godzin urzędowych. Przytem doszło do rozmowy pomiędzy posłańcem a owym osobnikiem, który, chcąc się przysłużyć owemu posłańcowi, udając urzędnika, wziął odeń pieniądze i poszedł do

wnętrza urzędu, żeby je przekazać. Oczywiście poszedł i nie wrócił, zabrawszy pieniądze dla siebie. Wszczęto poszukiwania za sprytnym oszustem.

Siemianowice w Katowickiem. (N i e u c h w y t n a b a n d a w ł a m y w a c z y.) W Siemianowicach i okolicy od kilku tygodni grasuje tajemnicza i dotychczas nieuchwytna szajka włamywaczy. Złodzieje zuchwale włamują się do mieszkań i zabierają przeważnie pieniądze, nie gardząc jednak i innemi cenemi rzeczami. Ostatniemi czasy doszło do tego, że codziennie zdarza się przynajmniej jedna kradzież, przyczem zauważono, że takie same kradzieże popełniane są w Małej Dąbrówce i Mysłowicach. W Siemianowicach w ciągu ostatnich kilku dni popełniono kradzieże pieniędzy i innych rzeczy u miejscowych obywateli Janikowskiego, Dyrby, Lokoszka, Żydka i wielu innych. Ze względu na podobny sposób włamywania się we wszystkich kradzieżach, można przypuszczać, że działa tu jakaś bardzo dobrze zorganizowana jedna i ta sama szajka. Pomimo bardzo energicznej pracy miejscowej policji w kierunku wykrycia sprawców kradzieży, szajka dotychczas grasuje bezkarnie. (W. K.)

Z Swiętochłowickiego.

Król. Huta. (N o w y p r e z e s „S k a r b o f e r m e“.) Donoszą, jakoby na najbliższem posiedzeniu rady nadzorczej Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku, prezesem rady nadzorczej miał być wybrany były minister Klarner w miejsce p. marszałka Wolnego.

— (R e k r u t a c j a r o b o t n i k ó w c h ę t n y c h n a w y j a z d d o F r a n c j i). Komunalny urząd pośrednictwa pracy w Królewskiej Hucie podaje do wiadomości, że w poniedziałek, dnia 21. 11. b. r. w godzinach urzędowych od godz. 9-tej do 1-szej po południu w biurze urzędu pośrednictwa pracy odbędzie się rekrutacja robotników górniczych i przemysłowych niewykwalifikowanych chętnych na wyjazd do Francji do pracy.

— (K o n g r e s r a d z a k ł a d o w y c h). Zespół pracy związków metalowych zwołał na dzień 23 listopada b. r. o godz. 10 do południa w Król. Hucie w „Domu Ludowym“ przy ulicy 3. Maja kongres rad zakładowych dla hut żelaza i metalu. Wstęp za okazaniem kwitarjusza związku należącego do Zespołu pracy jak i legitymacji członka rady zakładowej. Na porządku obrad ośmiogodzinny dzień pracy.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (P o m ó r ś w i ń). W gminach Goczałkowice Dolne i Pawłowice stwierdzono pomór świń, wskutek czego gminy tworzą ścisły okręg kontumacyjny. Na granicach gmin należy umieścić tablice z napisem: „Zamknięto z powodu pomoru świń.“ Wywóz z okręgu kontumacyjnego jest wzbroniony, zaś przywóz może tylko nastąpić za zezwoleniem władzy policyjnej.

Tychy w Pszczyńskiem (U z n a n i e d l a j u b i l a t ó w - k o l e j a r z y). Pan prezes dyrekcji kolei w Katowicach wyraził swe uznanie za dotychczasową pracę na Polskich Kolejach Państwowych, opartą na długoletniem doświadczeniu następującym pracownikom stacji Tychy: Radwańskiemu Florjanowi, Szwedzie Janowi i Witańskiemu Tomaszowi. (O).

Wisła Wielka w Pszczyńskiem. (T o w a r z y s t w o o g r o d n i c z o - p s z c z e l a r s k i e) założono tu dnia 13 listopada br. Po referacie pana Włosika z Katowic dało się zapisać na członków 30 uczestników zebrania. Towarzystwo zajmie się sadownictwem, warzywnictwem, pszczelnictwem i jedwabnictwem. Zamierza nabyć większą ilość drzew owocowych, aparaty do spryskiwania drzew oraz aparaty radjowe, by móc korzystać z wykładów fachowych. Do zarządu nowego towarzystwa należą: prezes kierownik szkoły p. Filipowski, zastępca prezesa p. W. Nowak, sekretarz p. Paweł Ziebura, skarbnik naczelnik gminy p. Kotas.

Wilkowyja w Pszczyńskiem. (K u r s n a u k o w y). Staraniem p. inspektora Krawczyka z Mikołowa został w Wilkowyjach urządzony kurs siedmioklasowej szkoły ludowej dla dorosłych. Kursy będą się odbywały w poniedziałki, środy i czwartki od godziny 7—9 wieczorem. Wykładane będą następujące przedmioty: język polski, historja Polski, geografja Polski i rachunki. Dotychczas zapisało się na kurs przeszło 20 słuchaczów. Gmina stara się o opał i światło.

Grzawa w Pszczyńskiem. (W i ę k s z ą k w o t ę p i e n i ę d z y p a p i e r o w y c h) zgubiono w Pszczynie dnia 9 listopada br. Poszkodowany prosi znalazcę o oddanie tychże pieniędzy na posterunku policji w Pszczynie.

Gardawice w Pszczyńskiem. (B a c z n o ś ć, i n w a l i d z i, w d o w y i s i e r o t y.) W niedzieldzielę, dnia 20 listopada o godzinie 2 po południu odbędzie się w lokalu p. Pawelczyka w Gardawicach zebranie wszystkich inwalidów, wdów i sierot górniczych i hutniczych, zorganizowanych w organizacji siemianowickiej. Również zaprasza się inwalidów i t. d. z bliższych miejscowości, jak z Mościsk, Zawiści i Zazdrości. Wszyscy niechaj przyniosą ze sobą kwitarjusze celem uregulowania składek. Ostatecznie zaprasza się na zebranie wszystkich dotychczas niezorganizowanych, którzy mają zamiar wstąpić do naszej organizacji. Pozdrawiam wszystkich

J ó z e f K r u s z e.

Giełda pieniężna i towarowa.

Katowickie kursy bankowe
w dniu 16 listopada 1927 r.

Płacono: za 100 złotych 47 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 213 złotych; za dolara amerykańskiego 8.92 złotych; za 100 frank. szwajcarskich 172.35 złotych.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej
w dniu 15 listopada 1927 r.

Płacono za dolara amerykańskiego 8.88 złotych; za funt szterlingów angielskich 43.34 złotych; za 100 franków francuskich 34.94 złotych; za 100 szylingów austrjackich 125.42 złotych; za 100 koron czeskich 34 złotych; za 100 lirów włoskich 48.35 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171.49 złotych.

Bzie Dolne w Pszczyńskiem. (W y d z i e r ż a w i e n i e p o l o w a n i a). Dnia 29 listopada o godzinie 2 po południu zostanie wydzierżawione tutejsze polowanie gminne. Warunki dzierżawy są wyłożone do 28 listopada b. r. w urzędzie gminnym.

Krasowy w Pszczyńskiem. (Z u r z ę d u s t a n u c y w i l n e g o.) Na wniosek wydziału powiatowego w Pszczynie wojewoda śląski mianował: 1) kierownika szkoły Kazimierza Zychowicza w Krasowach urzędnikiem stanu cywilnego, 2) urzędnika kopalnianego Tomasza Pifko w Krasowach zastępcą urzędnika stanu cywilnego na okręg Krasowy.

Panewnik w Pszczyńskiem. (R e k o l e k c j e d l a m ł o d z i e ń c ó w). W krypcie klasztoru franciszkańskiego odbędą się rekolekcje św. dla młodzieńców z powodu 10-letniej rocznicy założenia stowarzyszenia młodzieży, a to: w czwartek, w piątek i w sobotę o 7. godz. wieczorem, a dla tych, którzy wieczorem przyjść nie mogą, w piątek i w sobotę rano o 8 godz. W niedzielę o ½11 godz. uroczysta suma a po poł. o ½4 godz. przedstawienie teatralne w sali sióstr.

Z Rybnickiego.

Paruszowiec w Rybnickiem. (P r z e d s t a w i e n i e). Związek Powst. Śl. grupa toszecko-gliwicka urządza w niedzielę wiecz. o godz. 7 na sali p. Cichego przedstawienie teatralne. Odegrana zostanie przez amatorów Tow. śpiewu „Seraf“ z Rybnika sztuka „Kasper Karliński“ czyli Obrona Olsztyna, która niedawnym czasem była także w Rybniku przedstawiona. Zwiedzenie przedstawienia gorąco się poleca.

Zamysłów w Rybnickiem. (P o ż a r). Dnia 10 listopada o godz. 6,30 wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego Roberta Wałacha, który zniszczył częściowo cały budynek. Szkoda wynosi około 3500 zł. Przyczyną pożaru jest nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez domowników.

Niedobczyce w Rybnickiem. (W y b ó r z a r z ą d u s z k o l n e g o.) Przewodniczącym zarządu szkolnego został wybrany i zatwierdzony pan Józef Kolorz, zastępcą p. Józef Szulc, członkami pp. Łydko Józef i Błaszczok Jan.

Gierałtowice w Rybnickiem. (W y b o r y d o r a d y g m i n n e j) odbędą się w niedzielę, dnia 27 listopada b. r. Wybory, naznaczone na 8 maja i 28 sierpnia — jak wiadomo — nie odbyły się.

Wodzisław w Rybnickiem. (P r z e t a r g n a w y k o n a n i e r o b ó t s t o l a r s k i c h p r z y b u d o w i e s z k o ł y.) Magistrat miasta rozpisał przetarg publiczny na wykonanie robót stolarskich przy budowie szkoły powszechnej w Wodzisławiu. Oferty należy nadesłać do 24 bm. w zamkniętej kopercie z napisem „Oferta na wykonanie robót stolarskich. dot. budowy szkoły w Wodzisławiu“.

Wodzisław w Rybnickiem. (N a s z k o l n i c t w o). Rada miejska uchwaliła na swem ostatniem posiedzeniu zaciągnąć pożyczkę w wysokości 300 tysięcy złotych za oprocentowaniem rocznem trzy od sta na budowę nowej szkoły powszechnej, której brak daje się oddawna odczuć. Pozatem uchwalono po 100 złotych miesięcznie na szkołę gospodarstwa domowego, gdzie też mają być żywione najbiedniejsze dzieci miasta.

Połomja w Rybnickiem. (P o ż a r). Dnia 9 listopada o godz. 20-ej wybuchł pożar w stodole Pawła Krótkiego, który zniszczył takową doszczętnie wraz z tegorocznem żniwem, oraz maszynami rolniczemi. Szkoda jaka powstała wynosi około 3.220 zł. Dochodzenia za przyczyną pożaru w toku.

Szczygłowice w Rybnickiem. (N o w y z a r z ą d s z k o l n y.) Starostwo zatwierdziło następujący skład zarządu szkolnego: przewodniczący p. Ignacy Palęga, zastępca przewodniczącego pan Ignacy Suliga, członkowie pp. Wiktor Szymała i Paweł Szala.

Z Lublinieckiego.

Steklów w Lublinieckiem. (D z i e c i o b ó j s t w o). Niezamężna Wiktorja Kazuch stąd uderzeniem pięścią zabiła swe własne dziecko. Dzieciobójczynię odstawiono do więzienia sądowego w Lublińcu.

Z całej Polski.

Uroczystość ku czci św. Stanisława Kostki.

Kraków. W niedzielę odbyły się w Krakowie uroczystości ku czci patrona młodzieży św. Stanisława Kostki. O godz. 8-mej rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego młodzież przystępowała do Komunji św. Po południu ks. biskup Rospond dokonał pięknego obrzędu poświęcenia białych kwiatów, które rozdawano następnie młodzieży. Wieczorem odbyła się akademja w sali teatralnej gmachu związkowego.

Lwów. (K u r a i z b r o d n i a.) Przed trybunałem sądu przsięgłyych we Lwowie stanął Teodor Dmyterko z Wasylowa, koło Uhnowa, oskarżony o zbrodnię morderstwa popełnionego na osobie Eljasza Kaniowskiego. Przyczyną krwawej rozprawy był sąsiedzki spór o zabicie kury. W czasie gwałtownej wymiany słów pomiędzy żonami Dmyterki i Kaniowskiego z powodu zaginięcia u jednej z nich kury, rzucił się Kaniowski na żonę Dmyterki z siekierą. Na ten widok chwycił Dmyterko za karabin i jednym wystrzałem położył Kaniowskiego trupem. Dmyterko został skazany za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu życia na cztery miesiące więzienia z zawieszeniem kary.

— (T ł u m r o z b r o i ł p o l i c j ę.) Wieś Adamy (Małopolska Wschodnia), zamieszkała w większości przez Polaków, wzięła niedawno udział w wyborach do rady gminnej, przyczem podzieliła się na dwie zwalczające się partje. W czasie ogłoszenia wyniku wyborów powstała między partjami bójka. Na widok przybyłej policji obie partje zaprzestały walki i rzuciwszy się na posterunkowych, rozbroiły ich. Zaalarmowana policja w Busku oraz okoliczne posterunki z trudem zdołały opanować sytuację. W obawie przed aresztowaniami rozbiegli się uczestnicy bójki, przeważnie uzbrojeni w rewolwery, po okolicznych lasach, tak że policji z trudem przychodzi ich wyłapać. Wieś Adamy przedstawia niezwykły widok. Plebanja ograbiona i bez szyb. Brak okien również we wszystkich chatach. Płoty i parkany porozbierane. W związku z likwidacją zajścia przybył do wsi starosta z Kamionki-Strumiłowej.

Zamojsk. (W y b r y k i d u c h o w n e g o k o ś c i o ł a n a r o d o w e g o). W powiecie zamojskim, we wsi Szawno duchowny kościoła narodowego St. Borkowski, ubrany w szaty liturgiczne, na czele procesji swych wyznawców ruszył do kapliczki katolickiej, znajdującej się na wsi — i objął ją w posiadanie. Ponieważ kaplica była zamknięta — uczestnicy procesji oderwali zamki i wprowadzili księdza do wnętrza. Po odprawieniu nabożeństwa ks. Borkowski polecił kaplicę zamknąć i klucze zabrał do siebie. Ludność katolicka wsi odniosła się o pomoc do władz policyjnych. Na rozkaz prokuratora władze policyjne zwróciły kaplicę katolikom. Winni tego niesłychanego zajścia zostali aresztowani i będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności sądowej.

Wieluń. (O k r o p n a ś m i e r ć s t r a ż a k a). W Stawkach, powiatu wieluńskiego wybuchł późną nocą pożar. Ogień powstał w młynie, a następnie przeniósł się na sąsiednie budynki. Na miejsce przybyły trzy ochotnicze straże z okolicy i rozpoczęły akcję ratowniczą, podczas której jedna z belek spadła na głowę strażaka Kuliga, zabijając go na miejscu. Uderzenie było tak silne, że czaszka pękła, a mózg wypłynął. Na miejscu strasznego wypadku był brat zabitego, również strażak. Zgarnął on mózg brata do... kieszeni, poczem zabrał na furmankę zwłoki i przewiózł je do domu.

Wesoły kącik.

Złe świadectwo.

Ojciec do syna, który przyniósł złe świadectwo: Gałganie, wiesz o tem, że Mickiewicz w twoim wieku był najlepszym uczniem.

Syn: A w twoim wieku — tatusiu — był już sławnym poetą.

Na lotnisku krakowskiem.

Jedna pani boi się wsiąść do aeroplanu. Pilot uspokaja ją słowami: Niech się pani nie boi, aparat nasz jest najbezpieczniejszym na ziemi.

Drogie ogłoszenie.

Pewien chłopak przychodzi do ekspedycji i pyta się:

— Mój dziaduś umarł. Co kosztuje ogłoszenie o jego śmierci?

E k s p e d j e n t k a: 20 fenigów za milimetr wysokości.

— O rety, — rzecze chłopak, — to mi za drogo, bo mój dziaduś był 1 metr i 80 centymetrów wysoki.

Początki przewrotu bolszewickiego.

Wspomnienia Milukowa.

Rosja Sowiecka obchodiła dnia 7-go bm. dziesięcioletni jubileusz swego istnienia. Z tego powodu b. minister Spraw Zagranicznych, p. Milukow ogłasza w piśmie, które właśnie co ukazało się w Paryżu, ilustrowany Dziennik Rosyjski, interesujące wspomnienia z ostatniego dnia w Petersburgu. Sprawozdanie to brzmi:

Dnia 7-go listopada 1917 (25-go października, starego stylu) opuściłem z Posłem W. Nabokowem Instytut Maryjski, gdzie się odbywały posiedzenia Rosyjskiego Przedparlamentu. Schody były już obsadzone przez czerwonogwardzistów, którzy bądźto na schodach stali, siedzieli lub leżeli. Obraz ten stanowił wybitną sprzeczność z wytwornym pałacem. W tej sprzeczności odbijał się symbolistycznie ostatni odblask rozpadającego się Państwa carów. Przykre uczucie nas ogarnęło, czuliśmy się do pewnego stopnia poniżeni, a ta desperacja była nietylko u nas, którzy staliśmy na czele Przedparlamentu, lecz w całym narodzie rosyjskim. Nasz Parlament upadał i widzieliśmy, że wkrótce przejdzie do historji. Opuściliśmy obce miejsce, w którem nie byliśmy już panami domu. Naboków opowiedział mi, że oczekiwał, że przy wyjściu z pałacu będziemy aresztowani, ale pozwolono nam przejść i szczęśliwie wyszliśmy.

Gdy szedłem do domu, widziałem dokładnie, że pod wieczór bolszewicy wszystko to, co w swych odezwach porannych napisali, przeprowadzą i że pod wieczór wszystkich za sobą porwą. Pod władzą bolszewicką nie mogłem ani godziny dłużej pozostać w Petersburgu. Dokąd miałem wyruszyć? Oczywiście do Moskwy, gdyż Petersburg od dłuższego czasu nie był Rosją. To co się zdarzyło w Petersburgu, to mogło być jeszcze w Moskwie naprawione. W Moskie panował jeszcze spokój, władze nie straciły jeszcze głowy i ewentualnie można było z Moskwy rozpocząć kontrakcję przeciw Petersburgowi. Powstanie petersburskie było tylko bezpośrednim niebezpieczeństwem dla Petersburga, ale nie dla całego kraju. Byliśmy wszyscy przekonani, że przewrót petersburski najwyżej w ciągu dwóch tygodni będzie zlikwidowany.

Nie przypominam sobie, kiedy spotkałem się z mymi przyjaciółmi, ale o godz. 4-ej powziąłem postanowienie opuszczenia Petersburga. Gdy jeszcze raz powróciłem do domu powiadomiła mnie moja żona, że zawezwał mnie telefonicznie poseł Konowalow i prosił mnie, aby przyjść do Pałacu Zimowego. Zaproszenie w tej chwili wydało mnie się dziwne, gdyż los Pałacu Zimowego, według mego zdania, był już rozstrzygnięty. Poszedłem tam jednak. Nabokow miał urzędową przepustkę i udało mu się wejść do Pałacu Zimowego. Wkrótce jednak spostrzegł się, że obecność tam osoby, która nie należała do nowego Rządu, była zbyteczną. Nie mogłem dojść tylko do Pałacu Zimowego, gdyż dolna część Newskiego Prospektu była gęsto obsadzona a na ulicach stały działa, których luty były zwrócone przeciw twierdzy Petropawłowskiej. Powróciłem.

Okazało się, że otrzymanie biletu na wyjazd nie było tak łatwe, jak mnie się wydawało. Do odjazdu do Moskwy trzeba było, wskutek rozporządzenia prowizorycznego rządu, posiadać specjalną przepustkę. Znajomy mój inżynier objaśnił mojej żonie, jak można otrzymać taki bilet bez przepustki. Podczas, gdy robiliśmy te przygotowania, nie mogłem pozostawać w moim mieszkaniu i moi przyjaciele przenieśli mnie do mieszkania członka Dumy, W. Koło godziny 6-ej dostałem bilety kolejowe dla mnie, mojej żony i mojej córki.

Musieliśmy jaknajprędzej opuścić dom, gdyż o godz. 8-ej odchodził pociąg. Ale czy wyjeżdżaliśmy na dłuższy czas? Na kilka dni. Z tego powodu trzeba było wziąć ze sobą rzeczy najbardziej konieczne, a jako takie uważałem rękopis, w którym opisałem politykę zagraniczną Rosji za rok ubiegły. Wrzuciłem rękopis z materjałem najbardziej potrzebnym do podręcznego kufra, moja żona dorzuciła tam trochę bielizny i gdy się ubrałem, stwierdziłem, że już jest zimno, wobec czego ubrałem się w futro a palto zostawiłem w mieszkaniu. To było jedyne bogactwo, które uratowałem i futro to przyniosło mi na wygnaniu wiele pożytku. Poczem zabrałem jeszcze bolszewickie odezwy, które miały dla historyka pewną wartość i opuściliśmy nasz dom.

Do dworca kolejowego było niedaleko. Poza moim ręcznym kuferkiem, moja żona miała jeszcze swój kufer, a córka moja niosła torbę podróżną. Poszliśmy piechotą do dworca. Przed dworcem stał gęsty tłum, a przed samem wejściem znajdował się podwójny kordon czerwonogwardzistów, którzy kontrolowali paszporty odjeżdżających. Tu przeżyłem straszliwy moment. Czerwonogwardzista przeczytał moje nazwisko i spojrzał na mnie. Lecz w spojrzeniu jego odczułem, że to była tylko ciekawość. Późniejv na wygnaniu, opowiedział mi Włodzimierz Burcew, którego aresztowano pierwszego dnia przewrotu, że przedewszystkiem pytano się go, gdzie znajduje się Milukow. A w tej chwili opuściłem właśnie Petersburg z dworca Mikołajewskiego.

Następnego dnia byłem już w Moskwie i wyszedłem nietylko przez główne wyjście, lecz przez cawpawilon carski. Przy wyjściu spotkałem się z posłem Winawerem, który uciekł z Petersburga. Tego samego dnia odbyło się w domu Księcia Dołgorukowa posiedzenie stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego. Była to ostatnia walka zdrowego rozsądku z szaleństwem. Posiedzenia nasze trwały niedługo, gdyż wkrótce i na ulicach moskiewskich gwizdały kule. W tym czasie przebywałem w Moskwie i obserwowałem przebieg walki, lecz wtedy byłem w Moskwie już nie jako polityk, lecz jako historyk.

Wspomnienia wojenne.

Jak car Mikołaj II wydał rozkaz mobilizacyjny.

Obecnie wychodzą w Ameryce pamiętniki Sazanowa, który był rosyjskim ministrem spraw zewnętrznych w czasie wybuchu wojny światowej. Pamiętniki zawierają mnóstwo szczegółów i przyczynków do historji wojny. M. in. opisuje Sazonow brzemienną chwilę, w której ważyły się losy życia lub śmierci miljonów ludzi i car Mikołaj II po ciężkiej walce z samym sobą zdecydował się wydać rozkaz mobilizacyjny.

Car przyjął Sazonowa do nadzwyczajnego referatu 30. lipca 1914 r. o godz. 3 po poł.

— Car — pisze Sazonow — był sam. Wpuszczono mnie natychmiast do jego gabinetu. Wchodząc, spostrzegłem na pierwszy rzut oka, że jest zmęczony i zakłopotany. Po przywitaniu pytał się mnie, czybym nie miał nic przeciwko temu, abym podczas mego referatu był obecny generał Tatiszczew, który jeszcze tego samego wieczora lub nazajutrz rano chciał wyjechać do Berlina, gdzie już od kilku lat miał stanowisko generała świty. Odpowiedziałem, żebym chętnie widział obecność tego generała, z którym mnie łączyły dobre stosunki, lecz zarazem wyraziłem wątpliwości, czy jemu się jeszcze uda wrócić do Berlina.

„Pan myśli, że już za późno?" — pytał car. Mogłem tylko powiedzieć: Tak.

Car dzwonił i po kilku minutach gen. Tatiszczew wstąpił do pokoju.

Zacząłem referować krótko po 3-ciej i skończyłem o 4-tej godz. Carowi już wszystko było dobrze znane, co wyrażał potakiwaniem głowy. Tego samego dnia (30 lipca) rano otrzymał telegram od cesarza Wilhelma tej treści, że będzie dla niego niemożliwe pośredniczyć, jeżeli Rosja nie przestanie mobilizować przeciw Austrji; a więc cała odpowiedzialność decyzji spada na cara, który ma wybór między pokojem a wojną.

Ten telegram mnie jeszcze osiągnął; dopiero teraz się o nim dowiedziałem. Wyraz twarzy cara mówił, jak bardzo go obraziły treść i ton telegramu. Depesza zawierała tylko groźby, lecz ani słowa odpowiedzi na propozycję cara, by zatarg serbsko-austrjacki przedłożyć trybunałowi w Hadze do rozstrzygnięcia.

Tonem oburzonym powiedział car:

„Żąda odemnie rzeczy niemożliwej. Zapomniał lub nie chce przyznać, że mobilizacja austrjacka zaczęła się przed rosyjską, a teraz żąda, abyśmy naszą wstrzymali, przyczem wcale nie nadmienia austrjackiej. Pan wie, że ukaz mobilizacyjny wstrzymałem dwa razy, aż wreszcie zgodziłem się na mobilizację częściową. Jeżelibym teraz przyjął żądanie Niemiec, stalibyśmy bezbronni wobec zmobilizowanej armji austrjackiej. Byłoby to szaleństwo.

To samo, co car mi teraz powiedział, pomyślałem i odczuwałem już dnia poprzedniego. Oświadczyłem, że z depeszy Wilhelma II, jako to z ustnie mi udzielonej wiadomości mogę wnioskować tylko to, że uniknięmy wojny, że w Wiedniu jest ona już dawno postanowiona, i że w Berlinie nie chce się wypowiedzieć słowa przestrogi, którego można się było stamtąd spodziewać ale od nas się żąda kapitulacji przed państwami centralnemi. Takiego haniebnego kroku jednak Rosja nie przebaczyłaby carowi nigdy. W takiem położeniu nie pozostaje nic innego, jak przejść do powszechnej mobilizacji.

Car milczał. Potem powiedział głosem głęboko wzruszonym: „To znaczy setki tysięcy Rosjan — wysłać na śmierć. Jak nie lękać się takiej decyzji?"

Odpowiedziałem, że odpowiedzialność za ofiary wojny nie spadnie na niego. On bowiem nie chciał wojny, jak również jego rząd. Uczynili wszystko, aby wojny uniknąć, przyczem poniesiono ciężkie ofiary dla rosyjskiej godności narodowej.

W milczeniu siedziałem naprzeciw cara, obserwując uważnie wyraz jego bladej twarzy; czytałem na niej straszną walkę wewnętrzną, którą również przeżywałem, chociaż mniej [illegible] mnie siedział gen. Tatiszczew w tem samem nieznośnem napięciu duchowem.

Nareszcie odezwał się car do mnie, z trudem wydostając te słowa:

„Ma Pan rację. Nam nic innego nie pozostaje, jak się przygotować na odparcie ataku. Niech pan zakomunikuje szefowi sztabu generalnego mój rozkaz, do mobilizacji."

Manje i dziwactwa.

Z zamiłowaniem jest tak jak z miłością. Nie wiadomo, ani niepodobna wytłumaczyć czemu zwraca się właśnie ku temu przedmiotowi, a nie ku innemu. Jeśli niegdyś wszyscy holendrzy przepadali az tulipanami, jeśli londyński Rotszyld urządził cyrk pcheł — to jest równie dobrze zrozumiałe jak niezrozumiałe, jak to, że pewien kolekcjoner ufundował w Pradze czeskiej muzeum guzików, lub że ten i ów nie widzi świata poza tennisem czy piłką nożną. Jeśli sułtan Abdul-Hamid pozostawił 40.000 krawatów, podobnie jak osławiony minister Brühl niezliczoną ilość szlafroków — to okoliczność ta rzuca znamienne światło na ich charakter. Raczej sympatycznym jest, gdy władca wojowniczo usposobionego szczepu sułtan Naszi-Mahomet, tak wielkim jest miłośnikiem koni, że stadnina jego nigdy nie zdaje mu się dość wielka i wszelkie okazy ognistych rumaków przepłaca niesłychanemi sumami. Podobnie gdy król ludu pasterskiego, „król Zulusów" Dingaan, każe podczas wielkich uroczystości przeprowadzać przed soba 176 jednakowo pomalowanych bezrogich wołów. Jeśli cesarz rzymski Commodus ze specjalnym upodobaniem występuje jako gladjator, świadczy to tylko o prymitywnym jego charakterze: w zbieraniu kosztownych płyt stołowych, celował głośny filozof, Seneka, który wogóle czytał wiele, miał szczególne upodobanie do Werthera: siedem razy przeczytał go od deski do deski. Słynny filozof Bunsen, wynalazca lampki jego imienia, z „pięknej" literatury czytywał wyłącznie historje kryminalne: widocznie by przepracowanemu swemu mózgowi użyczyć całkowitego wypoczynku. dodać trzeba, że zwolennikiem takiej „literatury" był także Bismarck. Hr. v. Hahn-Neuham był fanatykiem teatru: w oiczyźnie swojej, księstwie meklemburskiem, poświęcił mu cały znaczny bardzo majątek, urzeczywistniając w ten sposób najgoretsze swoje marzenia, bo nawet przez czas dłuższy był dyrektorem tego teatru. Magnet węgierski, Paweł Artur Esterhazy, przepadał znów za teatrem marjonetek i w dobrach swoich utrzymywał w tym celu specjalną kapelę muzyczną. Dickens pasjami lubił pokazywać sztuczki czarodziejskie, w czem — zdaniem współczesnych — doszedł do mistrzostwa. Anna Radcliffe, ceniona autorka w epoce wczesnej romantyki, zwykła jadać wieczorem ciężko strawne potrawy, by niepokojące koczmary nocne móc potem wyzyskać literacko. Słynny ilustrator Dore upodobał sobie socjalnie waltornie, coby nie było jeszcze niczem osobliwem, gdyby nie to, że z wyjątkowem zamiłowaniem przygrywał na tym instrumencie... o północy. — Wielki filozof Schopenhauer miał także niezwykłe upodobanie muzyczne. Wszystkie opery Rossiniego rok rocznie przegrywał sobie na flecie. — Sam Rossini był smakoszem własnoręcznie przyrządzającym wszystkie potrawy. Verdi hodował namiętnie konie i pewna stajnia nawet nosi jego imię. Książe saski Maksymiljan, brat panującego monarchy, nigdy nie nosił kapelusza — co w swoim czasie wywoływało skandal, dzisiaj natomiast nie zwróciłoby niczyjej uwagi. Dzisiaj zaś z pewnością wdałaby się policja w manię pewnego dziwaka, który przy końcu ubiegłego stulecia zwykł jeździć wokół baptisterjum we Florencji zaprzęgiem, złożonym z... 36 koni.

Miasta przyszłości.

Zagadnienia mieszkaniowe w olbrzymiem mieście amerykańskiem w Nowym Jorku tak się w ostatnich czasach powikłały, że koniecznością jest wypracowanie już obecnie programu budowlanego na okres najbliższych lat 50. Amerykańscy architekci wychodzą przy tem z założenia, że miasto to — w przeciwieństwie do Londynu — ma się rozwijać nie horyzontalnie, nie wszerz, ale wzwyż, albowiem robotnicy i urzędnicy tracą zbyt wiele czasu na pokonywanie wielkich odległości, dzielących ich mieszkania od miejsc pracy.

Idealne miasto drapaczy chmur w przyszłości będzie w swoich dolnych lokalach posiadało sklepy, potem na wyższych piętrach biura, a wreszcie na najwyższych piętrach tego samego olbrzymiego gmachu — mieszkania ludzi w tym domu pracujących. W ten sposób ludzie będą mogli pracować, mieszkać nawet bywać w kinie i na koncertach, w kawiarni, nie stykając się ze światem naszewnątrz drapacza chmur.

Mają tedy powstać olbrzymie domy o 100 do 130, a nawet 200 piętrach. Jeden wielki drapacz chmur ma być połączony z innemi tarasami, mostami tak, aby mieszkańcy tych domów mogli przebywać pewne wielkie odległości, nie nakładając drogi.

Taki projekt architektów amerykańskich nie należy wyłącznie do dziedziny marzeń, ale wchodzi w stadjum realizacji. Mianowicie w najelegantszej dzielnicy Nowego Jorku wrą prace nad wykończeniem takiego olbrzymiego drapacza chmur. Bezwątpienia, olbrzymi ten gmach nie pozostanie odosobnionym i Nowy Jork wkrótce zamieni się w nagromadzenie kolosalnych domów, z których każdy będzie stanowił odrębne zamknięte w sobie miasto. A zatem, jak już powiedzieliśmy, w przyszłości mieszkaniec Nowego Jorku będzie mógł udawać się do biura, restauracji, klubu, teatru, kabaretu na spacer do ogrodu, nie dotykając nogą ziemi.

Teatr Polski w Katowicach

Rycerstwo wieśniacze — opera Mascagniego.

Są opery tak popularne, że nietylko zawodowi muzycy, ale nawet przeciętna publiczność, jako tako zamiłowana w muzyce, ma ją w uszach i zna prawie na pamięć. Do takich oper należy Cavalleria Rusticana — rycerskość wieśniacza — która zdobyła sobie za jednym zamachem cały świat dzięki naturalizmowi tematu, melodyjności, szalonemu temperamentowi, z jakim tylko Włoch potrafi wyrazić tonami różnorodne odczucia. Ta mnogość uczuć wychodzi jednak na jaw tylko wówczas, gdy wykonaniem kieruje człowiek, zdolny natchnąć wykonawców ogniem, tkwiącym w partyturze i grać na nich, jak na instrumencie. P. Tomaszewski, który dyrygował operę, zupełnie fałszywie pojmuje zasady, jakiemi kierować się powinien kapelmistrz. Gimnastyka rąk — nie zastąpi braku inwencji, i umiejętności wydobywania ze śpiewaków i orkiestry temperamentu, dużo ruchów nie nada ekspresji wykonaniu. Nie umiał też p. Tomaszewski cieniować i stopniować siły i tempa, choć sądząc z jego ruchów, zdawało mu się, że wydobywa z zespołu efekty, których wcale nie było. Przytem w chwilach krytycznych nie zdołał powstrzymać wykolejeń, których w tak popularnej operze być nie powinno. Ryzykowną jest rzeczą ze strony dyrekcji powierzać powodzenie przedstawienia przypadkowi, na który zespół pod kierownictwem p. Tomaszewskiego jest każdej chwili narażony.

Partję Don Juana wiejskiego śpiewał młody tenor, p. Tarnawski, o bardzo dobrym materjale głosowym, który z łatwością operuje wyższymi tonami, mającemi szlachetne brzmienie. Szafuje on jednak nimi zbyt nieoględnie, narażając głos swój na niespodzianki, których śpiewak w przyszłości uniknąć może tylko wówczas, gdy sumiennemi studjami uszlachetni to, co mu natura dała. Tych studjów życzyć należy p. Tarnawskiemu, celem zdobycia umiejętności nietylko silnego, ale także pięknego śpiewania. Słabą stroną naszych młodych śpiewaków jest całkowite zaniedbanie kunsztu scenicznego. Zapominają, że scena — to nie estrada, że w operze trzeba tworzyć postać, umieć chodzić, ruchami uzupełniać śpiewane melodje. Śpiewak, który tę umiejętnością nie rozporządza, nigdy nie osiągnie całkowitego efektu, choćby miał najcudowniejszy głos. Rutyna może z czasem złagodzić ostrości gdy, ale nigdy nie nada doskonałości, którą uzyskać można tylko po zdobyciu nauki zasad sztuki scenicznej.

Reszta wykonawców nie mogła rozwinąć swych zalet dzięki zdenerwowaniu, idącemu z pałeczki kapelmistrza.

C. Z.

Leon Wyrwicz.

Znakomity humorysta polski, ulubieniec publiczności Leon Wyrwicz wystąpi gościnnie w Teatrze Polskim w Katowicach w piątek, dnia 18 bm. o godz. 8-ej wieczór. W programie zupełnie nowe i nieznane rzeczy. Bilety należy wcześniej zamawiać w kasie teatru Telefon 24.48.

Teatr Polski w Rybniku.

W czwartek, dnia 17 bm. odegra Teatr Polski z Katowic w Rybniku w sali hotelu „Świerklaniec" skrzącą humorem i dowcipem komedję w 3 aktach J. Berra i L. Verneuilla „Mecenas Bolbec i jego mąż". Niewątpliwie publiczność łaknąca wesołej rozrywki tłumnie zapełni salę Teatru. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Polskiej p. Basisty.

Teatr Polski w Knurowie.

W piątek, dnia 18 bm. w sali Hotelu Kopalnianego w Knurowie wystąpi znakomity zespół baletowy opery katowickiej z przedstawieniem baletowym. Przygrywać będzie orkiestra operowa. Bilety wcześniej do nabycia u p. sekretarza kopalni skarbowej Tynieckiego.

Niedzielne popularne przedstawienie opery.

W niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 3.30 po poł. odegraną będzie przepiękna opera p. Mascagni'ego „Rycerskość wieśniacza" (Cavalleria Rusticana). Obsadę głównych partji stanowią pp. Bielecka, Chodakowska, Zunowa, znakomity baryton Leszek Reychan, Tarnawski. Dyryguje kapelmistrz K. Bończa-Tomaszewski.

Drugą część przedstawienia wypełni „Divertissement baletowe" z udziałem całego zespołu baletowego z primaballeriną S. Matuszewską i baletmistrzem W. Wierzbickim na czele. Dyryguje kapelmistrz L. Hładyłowicz.

W niedzielę wieczór dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały" w premjerowej obsadzie.

REPERTUAR:

Piątek, dnia 18 bm. Występ Leona Wyrwicza o godz. 8-ej wieczór.

Teatr Polski na prowincji.

Piątek, dnia 18 bm. „Wieczór baletowy" w Knurowie.

Piątek, dnia 18 bm. „Bolesław Śmiały" w Cieszynie.

Z całego świata.

Ojczyzna długowiecznych.

Jak już ogólnie wiadomo, żaden z krajów europejskich nie może się poszczycić, że mieszkańcy dochodzą do tak późnego wieku, jak w Bułgarji. Wiadomość tę potwierdzają najnowsze dochodzenia urzędowe, bo wykazały, że na początku roku bieżącego aż 2161 mieszkańców liczyło po sto lat. Z nich było 1169 kobiet a 992 mężczyzn. Rząd bułgarski zupełnie słusznie tego roku powołał komisję, z lekarzy i badaczy stosunków społecznych złożoną, aby zbadała w jakich warunkach ci starcy żyli, chcąc w ten sposób stwierdzić, co się właściwie przyczynia do osiągnięcia tak poważnego wieku. Prawdopodobnie wynikiem tych dochodzeń będzie, że komisja orzeknie, iż jak najprostsze życie zapewnia jak najdłuższe życie.

Niecoś o skarbach rosyjskich z czasów carskich.

W chwili wybuchnięcia rewolucji w piwnicach rządowych w Petersburgu, dziś Leningradu, znajdowało się 523½ miljona rubli w złocie, 38 miljonów rubli w zagranicznych pieniądzach, 90 miljonów rubli w złotych sztabach i 100 miljonów w papierach zagranicznych, dalej zbiór drogich kamieni, platyny, i srebra. Skarb ten, ważący 13.400 ton, wysłano do Kazania dwoma pociągami złożonemi z 80 wagonów a następnie, gdy i tam nie było dosyć bezpiecznie, do Ufy i do Omska. Tam dostał się skarb w ręce admirała Kołczaka, który jednak czerpał z niego bardzo ostrożnie. W roku 1919 nastąpił pogrom armji Kołczaka. Przedtem dyplomaci, którzy również podążyli do Omska, zażądali od niego, aby skarb wydał międzynarodowej komisji, która go miała wywieść do Władywostoku, ale Kołczaka ich nie usłuchał, tylko zabrał skarb z sobą, gdy Omsk opuszczał. Tymczasem kolejarze rosyjscy spowodowali wykolejenie się pociągu, aby nie dopuścić do uwiezienia skarbu. Zginęło przytem kilkadziesiąt ludzi, ale zato „patrjotyczni" kolejarze zdołali w ogólnem zamięszaniu ukraść kilka skrzyń ze złotem i zagranicznemi banknotami. W ręce bolszewików dostało się już tylko srebro i reszta złota; platyna i drogie kamienie przepadły gdzieś bez śladu. Lud rosyjski jest przekonany, że te drogocenne przedmioty znajdują się gdzieś w górach Uralu dobrze ukryte i że pojawia ją się znowu, gdy w Rosji zapanuje znowu car samowładny.

Zawodowy wisielec.

W pewnem mieście saskiem aresztowano żebraka zwanego „wesołym wisielcem". Wynalazł on niezawodny, aczkolwiek nieco ryzykowny system wyłudzania pieniędzy od przechodniów. Mianowicie sprytny ów Muller zwykł był wyczekiwać w lasku podmiejskim na przejeżdżających wycieczkowiczów. Ilekroć zbliżali się nowi „klijenci". Muller zachowując wszelkie ostróżności wieszał się na gałęzi. Widok wisielca wywoływał oczywiście silne wrażenie na widzach, którzy śpieszyli na ratunek nieszczęsnemu samobójcy. Odczepiony wisielec odzyskiwał życie i oświadczał swym zbawcom, że przyczyną jego rozpaczliwego kroku była nędza.

W dzień aresztowania udało się Mullerowi powtórzyć swój „figiel" aż cztery razy, ale za czwartym razem podpatrzył go policjant. Muller z czterema zapasowemi powrozami powędrował do więzienia. Oświadczył on sędziemu, że „samobójstwa" świetnie mu się opłacały.

Sprawy gospodarcze.

Nowe zasady szacowania gospodarstw rolnych.

W sprawie szacunku parcel, który służy jako podstawa wysokości długoterminowych pożyczek w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego, wydane zostały dnia 23 września br. nowe przepisy, przystosowane do poziomu cen ziemi w 1926 i 1927 r. Cały obszar Rzeczypospolitej co do wysokości szacunku parcel, jest podzielony na okręgi ekonomiczne. W każdym okręgu dla każdej klasy użytku rolnego, (gruntu ornego, łąki, pastwiska) oznaczone są zasadnicze ceny — poziom tych cen w porównaniu z określonemi w poprzednich przepisach uległ zwyżce około 20 proc. dla gruntów ornych i około 50 proc. dla łąk i pastwisk średniej jakości. Nowe przepisy szacunkowe pozwalają na bardziej elastyczne, niż dotychczas, szacowanie poszczególnych gospodarstw w obrębie tego samego okręgu ekonomicznego i tej samej klasy użytku rolniczego w zależności od uprzemysłowienia okolicy odległości od miasta, dróg bitych, kolei i morza, stopnia intensywności gospodarstwa i t. p. Wartość szacunkowa gospodarstw rolnych i parcel gruntowych podwyższa się w zależności od powyższych danych do więcej niż 90 proc. Gospodarstwa ogrodnicze w bliskości miast mogą być szacowane do 200 proc. wyżej. Budynki szacuje się zgodnie z ich rzeczywistym stanem oraz zdolnością użytkową dla produkcji rolnej, lecz nie wyżej, niż są zaasekurowane i nie wyżej niż 30—75 proc. wartości gruntów ornych, ogrodów, łąk i pastwisk, danego gospodarstwa. Ograniczenie to jest zrozumiałe, gdyż budynki, nieprzynoszące samoistnego dochodu, mogą być zabezpieczeniem kredytu tylko o tyle, o ile są ustosunkowane do wielkości danego gospodarstwa i odpowiadają wymaganiom jego produkcji dochodowej.

Ogólnie nowe przepisy szacują gospodarstwa rolne jako całość o 50 proc. wyżej niż poprzednio. Wybitnie rozwinięte gospodarstwa szacowane są dwukrotnie wyżej.

Przepisy szacowania kameralnego dla pożyczek do 20.000 zł. w złocie z dnia 6. X. 1926 r. zasadniczo nie uległy zmianie.

Wobec otwierających się obecnie perspektyw odbudowania kredytu długoterminowego w Polsce, powyższe zmiany w szacowaniu gospodarstw rolnych stanowią poważny krok ku umożliwieniu tym gospodarstwom korzystania z kredytów w szerszym niż dotąd zakresie.

Ankieta o kukurydzy bydgoskiej.

Śląska Izba Rolnicza zamierza przeprowadzić ankietę o t. zw. kukurydzy bydgoskiej, którą wyprodukował pewien reemigrant z Ameryki po 6-io letnich próbach. Cechuje ją niezwykle krótki okres wegetacyjny i dojrzewa ona na całym obszarze Polski. Szereg prób amatorskich, wykonanych z zasiewami tej kukurydzy w roku 1927 wykazuje wielkie jej znaczenie. Według poczynionych spostrzeżeń ilość ziarna na jednej kolbie dochodzi do 450, a średnia waga kolby wynosi około 200 gramów. 10 gramów próbki rozsianej dało około 35 funtów zbioru w czystem ziarnie. Z uwagi na wielkie znaczenie kukurydzy jako rośliny pastewnej nowość tę należy powitać jako wielki sukces gospodarczy.

Program radjowy.

Piątek 18 listopada.

Warszawa fala 1.111 m.

15.00 Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy — 16.40 Odczyt: Radjoamatorzy i radjoamatorstwo — 17.20 Odczyt: Szkoły i doświadczelnictwo mleczarskie w Danji — 17.45 Koncert popołudniowy — 19.30 Odczyt: Obozy letnie przysposobienia wojskowego — 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej.

Kraków fala 422 m.

12.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej oraz koncert z płyt gramofonowych — 16.40 Program dla dzieci — 17.45 Transmisja koncertu z Warszawy — 19.35 Odczyt: Przegląd geograficzno-gospodarczy — 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej i komunikaty — 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy.

Poznań fala 280,4 m.

12.45 Koncert popołudniowy tercetu salonowego — 13.00 Giełdy zbożowa i towarowa — 14.00 Giełda pieniężna — 17.45 Koncert zespołu kameralnego — 19.35 Komunikaty gospodarcze — 19.45 Pogadanka z dziedziny radjofonji — 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego Warszawy.

Wrocław fala 322,6 m.

Gliwice fala 250 m.

16.30 Koncert — 18.00 Program dla pań — 18.50 do 19.50 Odczyty — 22.20 Koncert symfoniczny.

Berlin fala 483,9 m.

15.30 Audycja dla pań — 16.30 Koncert — 18.30 Tygodniowy przegląd sportowy — 21.00 Romanse skrzypcowe Beethovena, Wieniawskiego i Brocka 21.30 Pieśni ludowe — 22.30 Koncert poświęcony Leharowi.

Wiedeń fala 217,2 m.

11.00 Koncert przedpołudniowy — 16.00 Koncert — 17.20 Muzyka dla dzieci — 17.40 Sport i ruch turystyczny — 18.00 Odczyt z dziedziny muzyki — 19.30 Oratorjum Haydna.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.